

AGNIESZKA SMROKOWSKA-REICHMANN

PA STWO JAKO DZIEŁO SZTUKI? CZYTAJ C HEGŁA NA NOWO

Katarzyna Guetzalska: *Pa stwo jako dzieło sztuki. Pi kno i wolno w filozofii Hegla.* Kraków, Wydawnictwo Aureus, 2010, 233 s.

Praca Katarzyny Guetzalskiej ukazuje Hegla w perspektywie innej ni ta najpopularniejsza i najbardziej dominuj ca. Mimo licznych wieych interpretacji, filozofia Hegla wci ma problemy z pozbyciem si pewnego odium, do którego powstania przyczyniły si niew tpliwie opinie postaci tak wybitnych jak cho by Schopenhauer, Nietzsche czy Popper. Hegel - z jednej strony nazwany przez Heideggera ostatnim wielkim filozofem Zachodu, z drugiej strony - (zbyt) cz sto pozostaje niezrozumiany.

Katarzyna Guetzalska przedstawia Hegla nie jako złowró bnego pro-roka historycyzmu czy apostoła bezwzgl dnego Ducha, ani nie jako propagatora teuto skiej doskonałości czy apologet pruskiego pa stwa - ale jako poszukiwacza pi kna i wolno ci. Zafascynowany (cho bez za lepienia) filozofii staro ytniej Grecji, a zwłaszcza pi knem *polis* - Hegel pozostaje trze wym teoretykiem pa stwa nowo ytnego. Wyłuskuje ze wiata antyku kategori pi kna, by na jej osnowie stworzy „polityczne dzieło sztuki”. Przy czym nie istnieje tu ryzyko nadmiernej estetyzacji, jako e w pa stwie Hegla prymat dzier y rozumno i wolno , tote : „Wbrew obiegowym przekonaniom, Heglowi nie zale y na *podporz dko-waniu* obywatela pa stwu - autorytaryzm i siła nie s rozumne. Obywatel ma zyska w pa stwie mo liwo doskonalenia swojego ycia” (s. 11).

Autorka podejmuje w zwi zku z powy szym miał i udan prób opowiedzenia o społecze stwie obywatelskim w politycznej (ale rów-nie historiozoficznej) my li Hegla. Odnajduje u Hegla subtelne zapo-redniczenie mi dzy pa stwem a społecze stwem obywatelskim (a wi c,

wbrew sugestiom Poppera, społecze stwem **nie zamkni tym**), tym samym dystansuj c si od dwóch najpopularniejszych w Polsce linii interpretacji Heglowskiej dychotomii pa stwo - społecze stwo. Dla pierwszej z nich charakterystyczne jest podkre lanie roli społecze stwa obywatelskiego w heglizmie, przy pomijaniu znaczenia pa stwa (np. Marek J. Siemek), dla drugiej - skupianie si na pa stwie, przy niskim wartocowaniu społecze stwa obywatelskiego (np. Zbigniew Stawrowski).

Hegel w ksi ce Katarzyny Guczalskiej przedstawiony jest jako postać niejednoznaczna i zła ona, któr trudno zaszufadkowa i opatrzyszampowym komentarzem. Na przykład anty-rewolucyjny zwrot Hegla, kiedy po okresie młodzie czej fascynacji rewolucj francusk stał si jej krytykiem, tylko pozornie czyni z niego konserwatyst . Autorka proponuje, aby widzie w Heglu rzecznika nie tyle konserwatyzmu, ile raczej stabilno ci. Gdziekolwiek jednak ta stabilno staje si sprzeczna z racjonalno ci - tam Hegel-tradycjonalista bez wahania zrywa z tradycj i opowiada si za zmianami. Na podobnej zasadzie Hegel, b d c krytykiem O wiecienia, odcina si jednocze nie od Romantyzmu i: „odrzuca wszelkie mistyczne nastroje i wzloty, odrzuca intuicj , uwa aj c, e wszelki irracjonalizm, jako rezygnacja z przytomnej postawy refleksyjnej, prowadzi do zła” (s. 59).

Hegel wyst puje zatem w roli jednego z kluczowych uczestników dyskursu nowoczesno ci - tak jak chce tego Habermas, pojawiaj cy si w ksi ce od czasu do czasu jako komentator i punkt odniesienia. Takich komentatorów i punktów odniesienia znajdziemy zreszt znacznie wi cej. Autorka nie zatrzymuje si bowiem na rekonstrukcji estetyczno-politycznych pogl dów Hegla ani nawet na przedstawieniu swych własnych oryginalnych interpretacji. Ogromn warto pracy stanowi tak e bogactwo odniesie do wielu innych, w tym najnowszych, koncepcji z dziedziny estetyki, filozofii społecznej, filozofii politycznej, filozofii religii *etc.* Wszystkie one s zderzane z tezami Hegla lub słu im za tło, pozwalaj c na precyzyjniejsze wyeksplikowanie niełatwej specyfiki myśli Heglowskiej. Uwag zwraca przy tym starannie przemy lany kontekst, w którym autorka ka przemawia komentatorom, oponentom i zwolennikom heglizmu.

Ksi ą ka zaczyna si ę od wnikliwej analizy podobie stw i ró nic ist-
 niej cych mi dzy Schillerowsk a Heglowsk wizj pi kna, wolno ci i
 na koniec - pa stwa (cz I: *Pi kno jako ró dło odnowy społecznej*
 (Schiller)"). Schiller jako pesymistyczny utopista, pogr ony w jałowej
 nostalgii za staro ytno ci , zostaje skontrastowany z anty-utopist He-
 glem ceni cym staro ytno , ale pokładaj cym nadziej w epoce obec-
 nej jako okresie intensyfikacji rozumno ci. Dla Schillera osi gni cie
 pełnej rozumno ci pozostaje poza zasi giem mo liwo ci niedojrzałego
 nowoczesnego człowieka, a w takim razie - równie poza zasi giem
 mo liwo ci pa stwa. Schiller nie potrafi rozwi za sprzeczno ci istnie-
 j cych w konflikcie mi dzy natur a kultur , pop dem a rozumem, zmy-
 słowo ci a moralno ci . St d te dualistyczny charakter jego własnej
 epoki jest przedstawiany przez Schillera w kategoriach gł bokiego za-
 łamania, a historiozofia, jak odczytujemy z *Listów o estetycznym wy-
 chowaniu człowieka* przybiera momentami wymiar niemal katastro-
 ficzny. Społecze stwo (chciałoby si ę powiedzie : podobnie jak u Ortegi
 y Gasset) ulega degeneracji - klasy wy sze poprzez zgnu nienie, klasy
 ni sze poprzez zdziczenie. Schiller - spadkobierca Rousseau - propo-
 nuje estetyzacja pa stwa jako sposób ucieczki od nowo ytnego pa -
 stwa-maszyny. Wolno ma uwidoczni si ę w pi knie, które znosi
 wszelkie jednostronno ci.

Hegel równie widzi ból czki tera niejszo ci, ale zarazem uwa a
 swoj epok za bardziej rozumn ni poprzednie, a przez to doskonalsz
 od nich. „Wzrost czynnika refleksyjnego (post p ducha) powoduje, e
 Hegel nie idzie drog pi kna wytyczon przez Schillera. Pi kno jako
naoczno prawdy ust puje w heglizmie miejsca prawdziw refleksyjnej
 (...)” (s. 44).

Rezygnuj c ze swoich młodzie czych fascynacji, dojrzały Hegel
 stwierdza, e pi kno samo nie zdoła scali potrzaskanego wiata. Jest
 ono heroldem wolno ci, jednak ani pi kno, ani wolno nie stanowi w
 heglizmie postulatów transcendentalnych. Hegel, doceniaj c dorobek
 Schillera, poddaje krytyce jego estetyczn utopi . Mimo to sporo za-
 wdzi cza Schillerowi, przede wszystkim przejmuj c od niego ide my li
 i wyobra enia zmysłowego, które ł cz si ę w ide pi kna. „Estetyka

Schillera umościł Hegłowi ułatwion drog do rozwinięcia własnego systemu filozoficznego” (s. 50).

Pi kno splata si u Hegła z wolno ci , jednak zrozumie obie te zasady mo na jedynie przez pryzmat rozwoju i biegu dziejów, gdy ludzie staj si coraz bardziej wolnymi jako podmioty historii, przez które działa rozum. „To wolno jest podstawowym przedmiotem i przewodni zasad rozwoju dziejów. Wolno jest sensem i znaczeniem historii” (s. 62).

Idea wolno ci realizuje si w czasie historycznym, który zostaje przez Hegła ujęty w kategoriach estetycznych, co dobrze wyjąnia m. in. rozdział *Estetyka dziejów* z drugiej części księki (*Artystyczny duch Grecji*). Sztuka (choć nie ka da) może być manifestacją prawdy, a tym samym manifestacją duchowej wolno ci. W związku z tym Hegel w swojej estetyce (a właściwie filozofii sztuki) - wykracza daleko poza granice estetyki. Autorka dobrze tłumaczy sprzeczność zwrotnie istniejącego społeczeństwem, które warunkuje powstawanie sztuki, a sztuki, która jest „w stosunku do życia społecznego, doskonalszym przejawem duchowej rzeczywistości” (s. 88).

W tej części na uwagę zasługuje również metodyczne, jasne i spokojne wyjaśnienie, czym jest, a czym nie jest dla Hegła nie tylko sztuka, ale przede wszystkim: wolno . Katarzyna Gucałska etapami „rozbraja” argumenty tych krytyków, którzy wydają si być przestraszeni Hegłowskimi apoteozami ogólności. Pokazuje, jak i dlaczego rzeczywistość państwa jest to sama z rzeczywistością wolno ci i w jaki sposób poprzez ograniczenie jednostki - paradoksalnie - dochodzi do afirmacji wolności, wymagającej dla swej realizacji określonej przestrzeni. Przestrzeń państwa właśnie. Można powiedzieć, że tak jak Hegel broni pojęcia wolno ci przed spływaniem - tak Autorka przed spływaniem broni samego Hegła.

Jednocześnie Katarzyna Gucałska dostrzega niedocięgnięcia i słabości historiozofii Hegła, wymieniając m. in. niewspółmierną perspektywę spekulatywnej i historycznej czy idealistycznej „obróbkę” faktów historycznych. Jednak, jak zwraca uwagę, przy całej zgodzie na zarzut archaiczności filozofii dziejów Hegła, musimy uznać jego zasługi dla naszego własnego „dziejopisarstwa” i historiozofii oraz docenić, że

to przecie on „po raz pierwszy uczynił z metody filozofowania historii , za z historii metod ” (s. 63).

Cz trzecia wydaje si by najbardziej wielow tkowym segmen-tem recenzowanej ksi ki (*Apokalipsa wedlug filozofa Jerzego*). Autorka podejmuje kilka odr bnych, ale posiadaj cych spor cz wspóln tematów. Pokazuje - chyba najdobitniej w całej swej pracy - cisty zwi -zek istniej cy w heglizmie mi dzy filozofi sztuki, filozofi społecze -stwa, filozofi pa stwa, filozofi religii i filozofi historii. Uwag zwraca przede wszystkim udanie przeprowadzona analiza do zawiłych rozwa a Hegla na temat etyczno ci oraz zapo redniczenia jednostko-wo ci i ogólno ci. Jak nadmieniam ju na pocz tku niniejszej recenzji, wiele miejsca zostało po wi cone wyja nieniu, w jaki sposób Hegel pojmuje społecze stwo obywatelskie. Autorka słusznie skoncentrowała si na tym aspekcie, gdy jest on kluczowy dla prawidłowego zrozumie- nia roli i atrybutów, jakie Hegel przypisuje pa stwu i rodzinie. U wielu czytelników Hegla pewien dyskomfort wywołuje to, e pa stwo zostało przez niego usytuowane ponad społecze stwem obywatelskim - a tym- czasem pa stwo w heglizmie musi by przecie rozumiane w katego-riach etyczno ci oraz realizacji wolno ci. „Chocia pa stwo jest ‘wy sz konieczno ci ’ i celem społecze stwa obywatelskiego, to zale y ono od społecze stwa obywatelskiego w sensie zale no ci od zasady wolno ci podmiotowej. Pa stwo Hegla, zapo redniczone w społecze stwie oby- watełskim i zachowuj ce w sobie cele swoich obywateli, staje si ekspozy- tury wolno ci jednostkowej” (s. 142).

Innym starannie przemy lanym i zaprezentowanym w tkiem jest teza o ko cu sztuki, która - jak wiele innych poj heglizmu - w istocie wcale nie oznacza tego, co zdaje si sugerowa sam termin. Tytułowa apokalipsa jest raczej „apokalips ”, a kres sztuki to skrót stosowany na okre lenie „przeszło ciowego charakteru” sztuki (s. 162). Rozpisana punkt po punkcie analiza tego zagadnienia (s. 162-166) nale y do jed- nego z najbardziej warto ciowych poznawczo fragmentów ksi ki.

W tej cz ci pracy Hegel zostaje te pokazany w jeszcze innej roli - jako szczery, cho nie wolny od uproszcze protestant, broni cy praw- dowej wykładni chrze cija stwa zarówno przed o wieceniowym de- izmem, jak i przed katolicyzmem uwikłanym w magiczne obrz dki. Dla

Hegla chrześcijaństwo jest religią otwierającą drogę do wolności wszystkim ludziom - a nie tylko grupie wybranych - i w związku z tym zostaje uznane przez filozofia za początek nowoczesności. Jednak, zdaniem Hegla, dopiero Reformacja urzeczywistnia zasady wolności chrześcijańskiej. Urzeczywistniają ją wprowadzając nie całkiem doskonale, ale i tak pełniej niż katolicyzm, który podporządkowuje człowieka instytucji kościoła i koncentruje się na sferze zewnętrznej, gubiąc prawdę ducha. Autorka pokazuje kwintesencję stosunku Hegla do protestantyzmu, celnie komentując: „W oczach Hegla, rozumna religia znosi wszelkie ekstremy, zarówno wieckie, jak i religijne, przez co otwiera ona człowiekowi drogę do wolności i rozumnego uczestnictwa w rozumnym państwie” (s. 131).

Zapewne znawcom Hegla w tym poruszone w książce Katarzyny Gućzalskiej nie są obce, jednak nawet dla tych osób proponowana przez autorkę perspektywa rekonstrukcji może być bardzo wartościowa poznawczo. Tym większą korzyść odniosą czytelnicy gorzej orientujący się w meandrach heglizmu. Katarzyna Gućzalska prostuje wybrane przez siebie kontrowersje i niejednoznaczności narosłe wokół koncepcji Hegla. Udaje się jej wyjaśnić - a może raczej rozjaśnić - niektóre z kluczowych kategorii heglizmu, przy jednoczesnym uniknięciu upraszczania.

Książka stanowi jednak nie tylko rzeczony rekapitulacyjny w przegląd heglizmu. W polskiej literaturze hegloznawczej do tej pory brak było analizy problematyki „państwa jako dzieła sztuki”. Jest to hasło, obok którego wielu nawet wytrawnych komentatorów heglizmu wydaje się przechodzić do obojętności. Tymczasem Katarzyna Gućzalska właśnie przez pryzmat tego zapoznanego hasła pokazuje całościowo filozofię heglizmu, tym samym wypełniając (wreszcie) powołany luk w interpretacjach. Autorka odnajduje głębski związek między estetyką a filozofią społeczną Hegla i argumentuje, że te dwa elementy w systemie Hegla stanowią swoje wzajemne odzwierciedlenie. Katarzyna Gućzalska rozwija także inne, raczej słabo omawiane w polskiej literaturze tematyki, jak jest estetyka Hegla, a zwłaszcza jego teza o końcu sztuki. Stanowi to dla Autorki jednoczesną okazję do dokonania obszernej analizy tego, jak sam Hegel postrzega dorobek grecki w swojej filozofii.

Piszcie o Heglu, mo na łatwo popa w m cz c dla czytelnika fraz - równie pod tym wzgl dem ksi ka Katarzyny Guczalskiej pozytywnie wyróżnia si na tle wielu innych. Przejrzysty a zarazem dynamiczny styl czyni lektur rzeczywi cie „przyjazn odbiorcy”.

Oceniaj c sam tylko warstw doksograficzn - nale y powiedzie , e Autorka wykonała ogromn prac . A jednak mimo obfito ci odwoła i szczegółów - pozostaje wra enie pełnej kontroli Autorki nad tekstem. Chocia ksi ka jest bardzo bogata tre ciowo, a jej trzy cz ci koncentruj si wokół odmiennych aspektów - to jednak nigdzie nie zostaje zagubiony w tek, który spaja poszczególne rozdziały w jedn cało .

Na koniec trzeba jeszcze powiedzie , e jest to ksi ka o Heglu - ale nie tylko o nim. Zapewne w du ej mierze wynika to z bogactwa i zło onoci filozofii Hegla. Z jego koncepcjami mo na si zgadza lub nie, ale nie sposób unikn bezpo redniego lub po redniego odnoszenia si do nich - st d nagromadzone dotychczas w pi miennictwie filozoficznym (i nie tylko) bogactwo odwoła i komentarzy. System Hegla nale y do tych wydarze w wiecie filozofii, obok których nie da si przej obojtnie. St d poniek d sama przez si zrozumiała staje si wieloaspektowo i wielowarstwowo ksi ki. Niemniej jednak istotn cz zasługi nale y w tym wzgl dzie przypisa te samej Autorce.